

Stanisław Wielgus

Teoria *ius gentium* w średniowiecznej polsce

Geneza, historia, twórcy, oryginalność, główne problemy

1. Polityczna geneza polskiej doktryny *ius gentium*

Starożytny Heraklit stwierdził ongiś, że nie pokój, jak sądził Homer, lecz wojna jest ojcem wszechrzeczy i królem wszystkiego¹. Ogólnie biorąc, prawdziwość tego stwierdzenia jest jak wiadomo wielce dyskusyjna, ale akurat w odniesieniu do genezy polskiego średniowiecznego *ius gentium*, nie można jej zakwestionować. *Corpus iuris canonici* stwierdza jednoznacznie: *Ex facto ius oritur*² - „Prawo rodzi się z faktu”, a faktem tym był ciągnący się od dawna krwawy i bolesny spór polsko-krzyżacki. Zakon Krzyżacki stworzył w Prusach potężne, militarystyczne państwo, w którym Kościół był tylko jedną z jego składowych, wcale nie najważniejszych, części. Agresywne działania Zakonu, mogła usprawiedliwiać albo akcja misyjna, albo też obrona chrześcijaństwa przed napaściami niewiernych. Ideologowie krzyżacy, z **Hermanem von Salza** (+ 1239) na czele wypracowali doktrynę, według której głównym zadaniem Zakonu miało być podbijanie barbarzyńskich narodów, celem nawracania ich na chrześcijaństwo. Za prawną podstawę dla istnienia Zakonu, i takiego, a nie innego jego działania, służyły Krzyżakom liczne, nadane im faktycznie, bądź sfałszowane, przywileje. Autentyczna jest bez wątpienia tzw. *Złota bulla*

(1226) **Fryderyka II-go**, zaprzyjaźnionego z Hermanem von Salza, który zorganizował państwo krzyżackie w Prusach, co nastąpiło po wypędzeniu Krzyżaków w r. 1225 przez króla **Andrzeja II-go** z Siedmiogrodu. Na mocy „Złotej bulli” cesarz zatwierdził nadanie ziemi chełmińskiej Krzyżakom, dokonane przez **Konrada Mazowieckiego**, dorzucając im przy okazji całe Prusy. Powoływał się przy tym na swoje uprawnienia „władcy świata”³. Wątpliwej autentyczności natomiast są przywileje papieskie, nadane jakoby Krzyżakom przez papieża **Aleksandra IV (+ 1261)** i papieża **Klemensa III (+ 1271)**⁴.

Po podboju Prus przez Krzyżaków, zniszczenie groziło Litwie i Żmudzi. Stale zagrożone były także ziemie polskie. Małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą i pokojowy sposób nawracania na chrześcijaństwo Litwinów, kwestionowały sens dalszego istnienia państwa krzyżackiego. W tej sytuacji trzeba było sformułować zarzut o nieszczerym nawróceniu Jagiełły i o pozornej chrystianizacji Litwinów. Szczytem takiej propagandy, szeroko zresztą rozpowszechnianej na Zachodzie Europy, była słynna *Satyra Jana Falkenberga*, napisana już po bitwie grunwaldzkiej na zamówienie Krzyżaków, którą, dzięki usilnym staraniom polskiej delegacji, sobór w Konstancji potępił, a która była tak agresywna i tak oszczercza, że sami Krzyżacy musieli się od niej odciąć. Propaganda krzyżacka, prowadzona przeciwko Polsce była bardzo skuteczna. Przedstawiając się jako obrońcy chrześcijaństwa przed agresywnym żmudzko-litewskim pogaństwem i przed fałszywym polskim chrześcijaństwem, a nawrócenie Litwy ogłaszając za de facto nieważne, bo dokonane przez Polaków z pobudek politycznych, Krzyżacy zyskiwali zwolenników i znaczące poparcie nie tylko ze strony zachodniego rycerstwa, lecz także ze strony wybitnych zachodnich intelektualistów. To przecież nie kto inny jak znany filozof i teolog francuski **Piotr z Ailly (+ 1425)** wzywał namiętnie rycerzy Flandrii i Francji do krucjaty przeciwko Polsce i do obrony zagrożonych Krzyżaków⁵. Przywykliśmy identyfikować Krzyżaków wyłącznie z Niemcami, tymczasem w bitwie pod Grunwaldem, po stronie krzyżackiej, walczyli rycerze z wielu krajów zachodnich. Niektórzy historycy wysuwają tezę, że na początku XV wieku w Zakonie Krzyżackim nie było więcej niż ok. 15 % Niemców. K. Górski kwestionuje jednak te

dane, wskazując na to, że nie mają one dostatecznego uzasadnienia w materiale źródłowym⁶. Tak czy owak, generalnie rzecz ujmując zachodnia opinia publiczna nie była zbyt przychylnie nastawiona do Polski. Gdy po unii polsko-litewskiej ideologiczna i militarna agresja krzyżacka zaczęła się niebezpiecznie potęgować, Polska musiała podjąć przygotowania do wojny. Z jednej strony były to przygotowania o charakterze ściśle wojskowym, z drugiej strony była to kontrakcja ideologiczna, która miała na celu przygotowanie zarówno społeczeństwa polskiego jak też opinii zachodniej, do generalnej rozprawy Polski z Zakonem. W owej kontrakcji należało z jednej strony demaskować oszczerstwa rzucane przez propagandzistów krzyżackich na Jagiełłę i Litwinów, a z drugiej strony bronić stanowiska, że wojna, którą Polska toczy z Krzyżakami jest wojną sprawiedliwą; że krzyżacka agresja jest bezprawna i zbrodnicza; że przeciwstawiając się tej agresji zbrojnie, wolno wezwać na pomoc wojska niewiernych; że poganie z prawa natury mogą posiadać własne państwa i inną własność; że pogan żyjących spokojnie nikomu nie wolno zbrojnie napadać; i wreszcie, że wszyscy, w tym także poganie, mają prawo do samoobrony, jeśli niesłusznie zostaną napadnięci. Wyrazem owej ideologicznej polskiej kontrakcji, było zarówno kazanie wygłoszone do wojsk polskich na kilka tygodni przed Grunwaldem przez biskupa **Kurdwanowskiego**, jak też kazanie *De bellis iustis* Stanisława ze Skarbimierza. Wprawdzie w tym drugim kazaniu nie ma ani jednej wyraźnej wzmianki, odnoszącej się do polskich realiów, to jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że zrodziło się ono z tych realiów i że stanowi naukowy wykład, wszechstronnie wyjaśniający prawną i moralną stronę konfliktu polsko-krzyżackiego. Brak konkretnych odniesień w kazaniu Stanisława, potwierdza, jak się wydaje hipotezę, że napisane ono zostało, i pewnie także wygłoszone, przed bitwą grunwaldzką, jako element moralnego przygotowania do niej. Pisma Włodkowica natomiast, pochodzą z czasu po bitwie, gdy Polska stanęła niejako pod prężierzem przygotowanej przez Krzyżaków opinii publicznej, jako agresor, który podjął wojnę z chrześcijanami, sprzymierzając się w niej przy tym z poganami i heretykami. Opinię tę należało zmienić i udowodnić chrześcijańskiemu światu, że działanie Polski było pra-

wowite i sprawiedliwe, a prawdziwym, zbójcekim przy tym, agresorem i krzywdzicielem niewinnych narodów jest Zakon Krzyżacki. To niezwykle trudne zadanie powierzono polskiej delegacji, a szczególnie Pawłowi Włodkowicowi. Tak więc jego pisma wyrosły z konkretnej sytuacji politycznej i miały cele praktyczne, ściśle określone⁷. Przy okazji niejako, zarówno Stanisław jak i Paweł, a także inni polscy autorzy tekstów dotyczących konfliktu polsko-krzyżackiego, wypracowali pełną, wykraczającą poza konkretne wydarzenia polityczne i poza epokę, w której miały miejsce, teorię prawa narodów, która zawiera cenne propozycje rozwiązań w relacjach międzynarodowych, aktualne do dziś, i która wykracza daleko poza problematykę tych relacji, dając kompletny wykład praw człowieka, tak nowoczesny, że nawet dziś można by go śmiało przyjąć za obowiązujący.

2. Oryginalność polskiej średniowiecznej teorii *ius gentium* i jej twórcy

Mimo, że jak napisano wyżej, polska teoria *ius gentium* była tak oryginalna i tak nowatorska, i to na długo przed **Grocjuszem (+1645)**, co dziś jednoznacznie potwierdzają badania mediewistów, to jednak w trudnych do zliczenia publikacjach z ostatnich kilku stuleci, za ojca i twórcę *prawa narodów* jednogłośnie ogłaszano tegoż właśnie Grocjusza, odwołując się do jego słynnych dzieł: *De iure belli ac pacis* i *De iure praedae*, w których porusza on, zawsze z perspektywy prawa naturalnego, problem wojny sprawiedliwej, tolerancji, poszanowania i równego traktowania wszystkich narodów, wolnego dostępu do mórz, dotrzymywania umów (*pacta sunt servanda*), restytucji krzywd, zawierania układów, niedozwolonego handlu międzynarodowego⁸, prawa rodzinnego itd. Do dziś zresztą większość autorów jest zdania, że to właśnie Grocjusz stanowi początek nowej epoki w rozwoju prawa międzynarodowego.

Gwoli sprawiedliwości należy powiedzieć, że są jednak i tacy historycy, którzy owe bardzo pochwalne opinie na temat nowatorskiej roli Grocjusza uważają za nieco przesadzone. Tego zdania jest na przykład J. L. Brieryly, który twierdzi, że wielka sława Grocjusza, którą

zdołał jako znany prawnik, historyk, filozof, poeta, teolog i dyplomata sprawić, iż cokolwiek napisał, a był autorem ok. 90 prac, czytano z wielkim zainteresowaniem jako coś całkowicie nowego i oryginalnego. Za takie uznano także jego dzieła dotyczące *ius gentium*, dzięki którym w całej Zachodniej Europie uznano go za twórcę nowożytnego prawa międzynarodowego⁹. Brierly podkreśla poza tym, że nie można mówić o Grocjuszu jako o jedynym tylko twórcy prawa międzynarodowego, zapominając przy tym o jego poprzednikach, którzy w ukształtowanie tego prawa wnieśli nie mniejszy niż on wkład¹⁰. Brierly, Nussbaum i liczni inni współcześni historycy, mówiąc o poprzednikach Grocjusza w odniesieniu do nowożytnego ujęcia *ius gentium*, mają na myśli następujących zwłaszcza uczonych: **Niccolo Machiavelli (+ 1527)**, **Francisco de Vitoria (+1546)**, **Bartolomeus de Las Casas (+1566)**, **Pierino Belli (+1575)**, **Balthasar Ayala (+1584)**, **Jean Bodin (+1596)**, **Francisco Suarez (+ 1617)** i **Alberico Gentili (+1608)**¹¹. Ten ostatni korzystał z dwóch odczytów teologicznych Franciszka de Vitoria: *O prawie wojny* oraz *O Indianach*, zaskakująco podobnych treściowo do pism autorstwa żyjących ponad 100 lat wcześniej uczonych polskich, a mianowicie Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica. Co więcej, pisma Vitorii oparte są prawie na tych samych źródłach co pisma mistrzów krakowskich¹².

Na próżno jednak szukalibyśmy, w większości systematycznych opracowań na temat Grocjusza, wzmianek o tych dwóch polskich średniowiecznych autorach. Tymczasem byli oni autentycznymi twórcami polskiej szkoły *ius gentium*, rozumianego jako prawo stosunków międzynarodowych. Jak powiada L. Ehrlich, obydwaj krakowscy uczeni, a szczególnie Włodkowic, sformułowali w taki sposób swoje poglądy, że nadawały się do uznania ich przez sobory, jako część prawa obowiązującego jednostki, monarchów i zorganizowane społeczności ludzkie¹³. W każdym razie wyeksplikowali bardzo wyraźnie, już na wiele dziesiątków lat przed wymienianymi w zachodniej literaturze przedmiotu prekursorami Grocjusza, większość głoszonych przez tych ostatnich, i przez samego Grocjusza, zasad z zakresu *ius gentium*¹⁴. Co więcej, zdaniem S. Bełcha, osiągnięcia Grocjusza, w odniesieniu do procedur międzynarodowych, są

bardzo niedojrzałe, w porównaniu z osiągnięciami na polu jurispruden-
dencji żyjącego 200 lat wcześniej Włodkowica¹⁵.

W świetle powyższych ustaleń rodzi się pytanie – dlaczego intelektualne osiągnięcia polskich uczonych w odniesieniu do *ius gentium* pozostawały przez całe wieki całkowicie nieznane – jeśli chodzi o Stanisława ze Skarbimierza – bądź tylko rzadko wspomniane – w odniesieniu do Włodkowica, o którym pamiętali przede wszystkim ci obcy historycy, którzy z różnych względów interesowali się soborem w Konstancji¹⁶, bądź Zakonem Krzyżackim i jego sporem z Polską¹⁷.

To niewielkie zainteresowanie Polakami w światowej literaturze dotyczącej prawa międzynarodowego, w porównaniu chociażby z zainteresowaniem, jakie wzbudzali Francisco de Vitoria i Bartolomeus de Las Casas, nie mówiąc już o zainteresowaniu Grocjuszem, wydaje się niezrozumiałe, jeśli zważy się na fakt, że Stanisław i Paweł pisali przecież w międzynarodowym wówczas języku, czyli po łacinie; że następnie byli reprezentantami potężnego państwa i liczącego się w Europie uniwersytetu; i po trzecie, że pisma i poglądy Włodkowica przedstawione zostały na najbardziej wówczas znaczącym forum międzynarodowym, tj. na soborze w Konstancji, a także na najbardziej liczących się dworach - papieskim i cesarskim. Co zatem spowodowało, że ich poglądy nie zostały odpowiednio docenione ?

Wydaje się, że nastąpiło to z kilku zasadniczych powodów. Już po soborze w Konstancji, a zwłaszcza po zawarciu w r. 1466 pokoju w Toruniu, Krzyżacy stracili w Europie na zainteresowaniu, a wszystko, co wiązało się z żywym w swoim czasie, i zajmującym Zachodnią Europę, konfliktem polsko-krzyżackim, łącznie z całą dokumentacją, do której zaliczono również pisma Włodkowica, uległo zapomnieniu. Opinia Zachodu przestała się interesować zatargiem między Polską a Zakonem. Nie dostrzegała już w nim zagrożenia dla chrześcijaństwa. Ustał także napływ ochotników spieszących z Europy Zachodniej na pomoc Zakonowi Krzyżackiemu¹⁸.

Dodatkowym, wydaje się istotnym, powodem owego zapomnienia, poza dość powszechnym traktowaniem przez zachodnich autorów - terenów położonych na wschód o Niemiec - jako intelektualnej pustyni, był fakt, że zarówno tekst kazania *De bellis iustis* Stanisława, jak

również pisma Włodkowica, nie zostały w swoim czasie opublikowane drukiem. Po prostu także w Polsce drugiej połowy XV wieku i Polsce XVI-wiecznej, nie budziły one wystarczającego zainteresowania. Tymczasem pisma wspomnianych wyżej autorów hiszpańskich i innych, wydrukowano i upowszechniono stosunkowo szybko, niejednokrotnie jeszcze za życia ich autorów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że kazanie *De bellis iustis* wydał drukiem po raz pierwszy L. Ehrlich w drugiej poł. XX wieku. Kilka pism Włodkowica natomiast, wydał po raz pierwszy w r. 1878 M. Bobrzyński, całość zaś, tak ważnej dla historii *ius gentium* jego spuścizny, S. Bełch w r. 1965¹⁹.

Wśród historyków nie ma zgody na temat zasięgu oddziaływania omawianych pism Stanisława i Pawła. Zdaniem cytowanego już wcześniej R. Zawadzkiego, nie ma dowodów na to, że ktokolwiek wykorzystał kazanie *De bellis iustis*²⁰. L. Ehrlich twierdzi natomiast, że teorie sformułowane w tym kazaniu, znalazły swoje odbicie w pismach Włodkowica i że stały się podstawą tradycji kontynuowanej później w dziełach **Jakuba Przyłuskiego (Jeżowity, + 1554)**, **Andrzeja Frycza Modrzewskiego (+1572)**, **Petrycego Sebastiana z Pilzna (+1628)** i innych późniejszych polskich autorów²¹. Także zdaniem P. Czartoryskiego, *De bellis iustis* wykorzystywano w Krakowie, i to co najmniej przez kilkadziesiąt jeszcze lat po śmierci jego autora, skoro - jak to wynika z datacji zachowanych i niezachowanych (ale znanych badaczom z opisów) kopii rękopiśmiennych - przepisywano je prawie do końca XV wieku²².

Jak była już o tym wcześniej mowa, pisma i zawarte w nich poglądy Pawła Włodkowica na temat *ius gentium*, były przedmiotem zainteresowania kilku polskich²³, a także obcych²⁴ historyków z dawnych wieków.

Sprawą o zasadniczym znaczeniu jest zagadnienie oryginalności kazania *De bellis iustis* Skarbimierczyka oraz pism Włodkowica. XII-wieczny uczyony **Bernard z Chartres (+ 1124/30)** wypowiedział niegdyś powszechnie potem cytowane słowa: „Jesteśmy karłami, którzy wspięli się na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego ażeby wzrok nasz był bystrzejszy lub

wzrost słuszniejszy, ale dlatego, że to oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą swoją gigantyczną wysokość”²⁵. Stanisław ze Skarbimierza i Paweł Włodkowic tak właśnie myśleli o sobie, chociaż do „wysokości swoich olbrzymich” poprzedników dodali od siebie coś bardzo znaczącego, nowe mianowicie ujęcie problematyki *prawa narodów*. Niewątpliwie obydwaj korzystali obficie z wielu różnych źródeł, które zresztą dość rzetelnie cytowali, wykorzystując ważny, naukowy, wypracowany w ciągu minionych wieków materiał, by posłużyć potrzebom narodów im współczesnych. Stanisław cytuje często *Dekret Gracjana*, *Dekrety Grzegorza IX*, *Liber Sextus, Clementinae*, *Summę Rajmunda de Pennafort*, *Glosy Wilhelma z Rennes*, *Summę Tomasza z Akwinu*, słynny *Apparatus Innocentego IV*, a także *Margarita Decreti* Marcina Polaka i raz jeden *corpus iuris civilis*. Z treści kazania *De bellis iustis* wynika, że Skarbimierczyk nawiązywał także do dzieł sławnych prawników XIV-wiecznych, takich jak: Oldradus, Ioannes Andreae, Ioannes de Lignano czy Hostiensis. Wyraźnych cytatów z tych dzieł jednak nie ma. Wyraźnie za to cytował Stanisław różne księgi Starego Testamentu. Wiele cytatów biblijnych, podobnie jak cytaty z dzieł św. Augustyna, przejął za pośrednictwem *Dekretu Gracjana*, *Summy* św. Tomasza i *Summy* Rajmunda de Pennafort²⁶.

Dotycząca *ius gentium* spuścizna po Włodkowicu jest nieporównanie bogatsza niż to, co zostawił na ten temat Stanisław. Nieporównanie bogatsza jest także baza źródłowa, na której oparł swoje pisma i którą uzasadniał swoje wywody. Ogólnie biorąc można ją sprowadzić do kilku zasadniczych typów źródeł, z których do najważniejszych należą: 1. *Corpus iuris canonici*; 2. *Corpus iuris civilis*; 3. Stary i Nowy Testament; 4. Dzieła licznych Ojców Kościoła, a szczególnie: św. Augustyna, św. Ambrożego i Grzegorza Wielkiego; 5. Dzieła wybitnych filozofów i teologów, wśród których szczególnie często cytował Arystotelesa, Cycerona, św. Tomasza, Mikołaja Lire i Innocentego IV; 6. Dzieła liczących się nowszych tj. czternastowiecznych i piętnastowiecznych autorów, w szczególności prawników, takich mianowicie jak: Ioannes Andreae, Oldradus, Antonius de Butrio, Petrus de Anachorano, Ioannes de Lignano, Hostiensis (z którym wielokrotnie polemizował), Baldus, Bartolus, Dominicus de S. Geminiano, Gerson, a zwa-

szcza mistrz Włodkowica Kardynał Franciszek Zabarella; 7. Różne formy i dokumenty z zakresu prawa pozytywnego, znajdujące swój wyraz w obyczajach, prawnych wyrokach, traktatach, umowach, kolekcjach z zakresu procedur sądowych, decyzjach sądowych, dokumentach donacyjnych, sprawozdaniach z dochodzeń sądowych, spisanych zeznaniach świadków oraz w opiniach ekspertów; 8. Kroniki (w tym *Kronika Kadłubka*), korespondencje dyplomatyczne, epitafia, pieśni ludowe, przysłowia, mapy i plany; 9. Swoje wywody wspierał Włodkowic odwołując się także do obyczajów, codziennych rozmów, etymologii nazw, faktu istnienia określonych ludów, terytoriów, naturalnych granic, treści i używania funkcjonujących na określonych terenach dokumentów, toponomistyki, geografii politycznej, etnografii, językoznawstwa porównawczego, krytyki dokumentów²⁷.

Wykorzystywanie jak największej ilości źródeł, wspieranie wywodów niezliczonymi cytatami, czerpanymi bezpośrednio z cytowanych dzieł bądź przejmowanymi pośrednio razem z większymi fragmentami cudzego tekstu, to była uznana i powszechnie stosowana metoda pracy uczonych średniowiecznych. Stosował ją także Włodkowic, co nie podważa bynajmniej oryginalności jego, w ten sposób napisanych, dzieł. Fragmenty tekstów z obcych dzieł służyły bardzo często uczonym średniowiecznym do przedstawiania własnych i oryginalnych koncepcji. Cytaty te przypominały cegły, z których budowniczy buduje dom, czyniąc to jednak według własnej koncepcji. Podobnie postępowali Stanisław i Paweł. Mimo ogromnej ilości przejętych przez nich cytatów, oryginalność ich pism nie podlega wątpliwościom. O kazaniu *De bellis iustis* Stanisława ze Skarbimierza P. Czartoryski mówi, że stanowi ono pierwsze i zasadnicze sformułowanie doktryny, którą w praktyce międzynarodowej zaczęto urzeczywistniać dopiero w połowie XIX wieku²⁸. Zdaniem L. Ehrlicha kazanie to jest najwcześniejszym w literaturze europejskiej wykładem prawa w zakresie wojny publicznej. W miarę rozwoju badań nad historią nauki *ius gentium*, prace dwóch Polaków - Stanisława i Pawła - starsze o 120 lat od „odczytów” Vitorii, są pierwszym w historii nauki prawa międzynarodowego ujęciem z tego punktu widzenia, który ten autor podjął. Można więc z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że Grocjusz nie

stoi, jak powszechnie przyjmowano, na początku pierwszego okresu historii prawa narodów, lecz na jego końcu. Pierwszymi, którzy w nowy sposób prawo to ujeli, byli Polacy, korzystający rzecz jasna z bogatej wcześniejszej tradycji²⁹.

Zastrzeżenia, co do oryginalności pism Pawła Włodkowica, zgłosił G. Agosti, który podjął próbę porównania tekstów tego uczonego - dotyczących postawy chrześcijan wobec niechrześcijańskich narodów - z wcześniejszymi kolekcjami prawa kanonicznego i z pismami włoskich kanonistów. G. Agosti podkreśla, że Włodkowic zaangażował wielką ekipę włoskich kanonistów, którzy pracowali dla niego, dostarczając mu tekstów różnych autorów do jego pism³⁰. Agosti akcentuje zwłaszcza, znaczącą jego zdaniem, zależność traktatu Włodkowica - *De potestate papae respectu infidelium*, od Kardynała Franciszka Zabarelli³¹.

Opinię tę powtórzył za Agostim Z. Wojciechowski³². K. Górski jak również M. Rechowicz, a w sposób szczególny S. Bełch, jednoznacznie odrzucają pogląd o daleko idącej zależności Włodkowica od włoskich prawników³³. Jest oczywiście faktem, że Włodkowic korzystał z materiałów przygotowanych mu przez włoskich prawników, traktował je jednak tylko jako tworzywo dla sformułowania własnych koncepcji. Pracował podobnie jak wielu dwudziestowiecznych najświetniejszych zachodnich dziennikarzy, którzy mają do dyspozycji całe zespoły ludzi, przygotowujących im odpowiednie materiały, a nawet gotowe projekty artykułów, które oni po swojemu przeredagowują. S. Bełch zwraca na przykład uwagę na to, że Włodkowic w żadnym miejscu nie opowiadał się za soborową teorią, którą Zabarelli na pewno głosił, nie podzielał też jego wielkiego zaufania do cesarza Zygmunta. W sprawie prawa chrześcijan do zajmowania ziem posiadanych przez niewiernych, Zabarella szedł raczej za Henrykiem de Segusio (Hostiensis), podczas gdy Włodkowic zdecydowanie ten pogląd odrzucał, opowiadając się jednoznacznie za stanowiskiem zajęтым w tej sprawie przez Innocentego IV, zakazującego takich praktyk³⁴. Tak jak w procesie sądowym konieczne jest wysłuchanie opinii ekspertów, tam gdzie może ona być użyteczna, taką też funkcję w tekstach Włodkowica pełnią cytowane autorytety. Z licznych opinii dedukuje on bardzo

często, swoje własne, całkiem niezależne wnioski. Prezentując opinie, do których doszedł bez niczyjej pomocy, z zasady nie podaje żadnych cytatów³⁵.

Stanisław ze Skarbimierza i Paweł Włodkowic pozostawili po sobie pisma, na podstawie których jesteśmy w stanie odtworzyć polską teorię *ius gentium* w XV wieku. Teoria ta nie była jednak tylko intelektualnym tworem wymienionych uczonych. Ona wyrażała powszechnie przyjęte przez ówczesnych Polaków poglądy; przyjęte zwłaszcza przez dwór królewski, duchowieństwo i rycerstwo. Bez wątpienia takie poglądy wyrażała także cała znakomita delegacja, wysłana dla reprezentowania interesów polskich na sobór w Konstancji. Na jej czele stał arcybiskup gnieźnieński **Mikołaj Trąba**, który odpowiadał za negocjacje z cesarzem **Zygmuntem Luksemburskim**. Bezpośrednią walkę dyplomatyczną i doktrynalną z Zakonem, w oparciu o wypracowaną polską szkołę *ius gentium*, wziął na siebie **Paweł Włodkowic z Brudzewa**. Sekretarzem delegacji był drugi przedstawiciel Uniwersytetu Krakowskiego **Piotr Wolfram**. W skład delegacji wchodził ponadto: biskup elekt poznański **Andrzej Łaskarz**, biskup płocki **Jakub z Korkrzy Kurdwanowski**, poza tym następny przedstawiciel uniwersytetu - **Andrzej z Kokorzyna**, a także: kanonik - **Piotr Bolesta**, kasztelan kaliski - **Janusz z Tuliszkowa** i sławny w całej Europie rycerz - **Zawisza Czarny**³⁶.

Problematykę, którą zajęli się zarówno Stanisław jak i Paweł, podejmowano przy różnych okazjach w kraju. **Jan Długosz (+ 1480)** wspomina, że kazanie na temat wojny sprawiedliwej wygłosił, na kilka tygodni przed bitwą grunwaldzką, wspomniany już wcześniej biskup **Jakub Kurdwanowski**, wychowanek Uniwersytetu Bolońskiego. Kazanie głosił po polsku, do licznie zgromadzonego wojska polskiego, dowodząc przekonywująco, że zamierzona przez Królestwo Polskie wojna z Krzyżakami będzie słuszna i sprawiedliwa. Fakt ten świadczy o wielkim rozpowszechnieniu problematyki „wojny sprawiedliwej” w Polsce na początku XV wieku³⁷.

W literaturze przedmiotu podkreśla się często, znaczącą rolę w ukształtowaniu polskiej szkoły *ius gentium*, biskupa **Andrzeja Łaskarza (Lascarius, +1426)**, kolegi ze studiów Włodkowica, wybitne-

go prawnika, uczestnika wraz z Włodkowicem i Piotrem Wolframem, w procesie polsko-krzyżackim w Budzie w 1414 roku³⁸.

Andrzej Łaskarz jako pierwszy zakwestionował, na wspomnianym procesie w Budzie, prawno-teologiczne uzasadnienia krzyżackiej agresji. Jego zdaniem nikogo nie wolno nawracać siłą. Poganin to nasz bliźni, wobec którego obowiązuje miłość ewangeliczna³⁹.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu nikt dotąd nie wspominał, że problem wojny sprawiedliwej podjął także **Benedykt Hesse (+ 1456)**, jeden z najwybitniejszych polskich średniowiecznych filozofów i teologów. W jego olbrzymim *Komentarzu do Ewangelii św. Mateusza* znalazła się kwestia, zatytułowana: *Utrum iustum fuerit bellum inter Christum et diabolum*. Odpowiadając na powyższą kwestię, Benedykt Hesse powołuje się na Świętego Augustyna, a także na bliżej nieokreśloną *Glossę*, i stwierdza między innymi, że do podjęcia wojny sprawiedliwej konieczne jest spełnienie pięciu następujących warunków: 1. Zezwolenie na wojnę publicznego autorytetu, które notabene jest tak ważne, że ktokolwiek bez jego uzyskania „chwyciłby za miecz, od miecza winien zginąć”; 2. Celem wojny ma być dochodzenie do sprawiedliwości i zadośćuczynienie wyrządzonym przez przeciwnika krzywdom; 3. Podejmujący wojnę winni się kierować czystymi intencjami, nie zaś chęcią zemsty, żądzą panowania, pragnieniem dzikiego wojowania, plądrowania i zdobywania łupów;

4. Powinna istnieć nieprzerwana ciągłość podniety do wojny, którą wojownicy mogą w słuszny sposób w sobie wzmacniać; 5. Musi poza tym występować złe nastawienie do rozpoczynających wojnę, ze strony ich nieprzyjaciół i wrogów, gdyż nawet przeciw Saracenom i ludom barbarzyńskim nie wolno zbrojnie występować, jeśli nie naruszają naszych praw i pozostawiają nas w spokoju⁴⁰.

W koncepcji wojny sprawiedliwej Hessego odnajdujemy więc odbicie tradycji, do której sięgali - Stanisław ze Skarbimierza i Paweł Włodkowic, a mianowicie ujęcie warunków wojny sprawiedliwej przez św. Augustyna, Izydora z Sewilli, Tomasza z Akwinu, Rajmunda de Pennafort, a także prawdopodobnie Wilhelma z Rennes. Szczególnie godny uwagi jest przytoczony przez Hessego piąty warunek wojny sprawiedliwej, który wyraża opinię reprezentowaną przez Skar-

bimierczyka, Włodkowica i autora noty *Revocatur*, głoszących zasadę koegzystencji z narodami niechrześcijańskimi, o ile żyją w pokoju i nie naruszają w niczym naszych praw⁴¹.

Obowiązek dobrego traktowania spokojnie żyjących narodów, w tym także narodów niechrześcijańskich, szczególnie mocno i wielokrotnie podkreślał Włodkowic⁴².

Jest możliwe, że Hesse korzystał z jego pism bądź wykładów. Ustalenie zależności jego kwestii, w której porusza temat wojny sprawiedliwej od pism polskich autorów, bądź od innych źródeł, wymaga jednak dokładniejszych badań.

W tym samym komentarzu do Ew. św. Mateusza, Benedykt Hesse zamieścił jedną jeszcze kwestię związaną z wojną. Zaczyna się ona od słów: *Utrum bellare et piscari dominica die sit licitum*, i dotyczy ograniczeń czasowych wprowadzonych przez Kościół dla prowadzenia wojen i łowienia ryb. Hesse stwierdza w niej między innymi, że także w niedzielę dozwolone jest prowadzenie wojny jeśli jest to wojna obronna. Swój wywód zwieńcza słowami: *Dicitur, quod si urget necessitas, pro defensione suae patriae in nullo tempore est bellum praeparationi parcendum* (Stwierdzić należy, że jeżeli konieczność nagli, nie ma takiego czasu, kiedy nie wolno byłoby podejmować przygotowań do wojny w obronie swojej ojczyzny). Na uzasadnienie tego stanowiska, Hesse cytuje *Corpus iuris canonici*⁴³.

Następnym źródłem dla polskiego prawa narodów, jest omawiana już wcześniej nota *Revocatur*, która stanowi *consilium*, tj. opinię prawną, na temat - czy król Polski ma prawo korzystać z pomocy heretyków w sprawiedliwej wojnie toczonej przeciw chrześcijanom. Nota ma budowę typowego średniowiecznego wykładu. Autor powołując się w niej na zbiory *Corpus iuris canonici*, a także na opinie słynnych kanonistów, daje jednoznacznie pozytywną odpowiedź na zadane w incipicie noty pytanie. W porównaniu do traktatu Włodkowica *De potestate papae et imperatoris*, w którym dowodzi on dopuszczalność korzystania w sprawiedliwej wojnie z pomocy zarówno heretyków jak i pogan (Żmudzinów i Tatarów), anonimowy autor noty *Revocatur* opuszcza tych drugich. Być może sytuacja polityczna Polski, w jakiej notę napisano, różniła się już od tej, w której działał Włodkowic.

S. Krzyżanowski przypuszcza, że autor miał na myśli husytów czeskich wspomagających Polskę w 1432 roku⁴⁴.

W drugiej połowie XV wieku działał następny znakomity przedstawiciel polskiej szkoły *prawa narodów*, a mianowicie **Jakub z Szadka** (+ 1487), profesor prawa, który na soborze w Bazylei (1441) reprezentował Uniwersytet Krakowski. Od r. 1457 powoływano go często do misji dyplomatycznych, między innymi w pertraktacjach z Zakonem Krzyżackim i z Gdańskiem. Jakub pełnił też funkcję doradcy króla polskiego w okresie rokowań w Toruniu. Jest autorem pisma *Oratio contra cruciferos*⁴⁵. A. Van Gennep jest zdania, że Szadek był pierwszym prawnikiem, który opracował systematyczny zbiór zasad dyplomacji międzynarodowej i z tego względu uważa go za prekursora Grocjusza. W swoim *Sermo* Szadek zabiegał usilnie o przyłączenie do Polski ziem zajmowanych przez Zakon, dowodząc bardzo nowocześnie ich polskość na podstawie danych toponomastycznych, lingwistycznych, narodowościowych⁴⁶, demograficznych i geograficznych. Odwoływał się przy tym do granic naturalnych tych ziem i do naturalnego prawa do buntu ludów ujarzmianych siłą przez najeźdźców. Argumentacja Jakuba z Szadka bardzo przypomina sposób dowodzenia Pawła Włodkowica, z którego dzieł zapewne korzystał⁴⁷.

Choć bezpośrednio nie zajmowali się problematyką *ius gentium*, to jednak rozważali problematykę prawną, w tym zwłaszcza prawa naturalnego, stanowiącego podstawę dla *prawa narodów*, tacy polscy uczeni XV-wieczni jak: **Maciej z Labiszyna**, **Mateusz z Krakowa** i **Stanisław z Zawady**, co referowano już wcześniej.

Za ostatnie, znane obecnie, źródło z zakresu polskiego średnio-wiecznego *ius gentium*, należy uznać cytowany już wcześniej anonimowy tekst funkcjonujący w postaci listu do nieokreślonego bliżej księcia, na temat warunków wojny sprawiedliwej. Autor „Listu” wylicza cztery, spośród pięciu warunków, ustalonych przez Rajmunda de Pennafort. „List” włączony został do wspomnianego już wcześniej zbioru Jana Łaskiego *Commune incliti Poloniae Regni privilegium*. L. Ehrlich nadał mu, za Gzłem, tytuł: *De iusto vel iniusto bello*⁴⁸.

3. Główne problemy podjęte przez polską szkołę *ius gentium*

Problematyka poruszana w dziełach średniowiecznych twórców polskiej doktryny *prawa narodów*, jest tak bogata, że w tym miejscu można się pokusić zaledwie o jej bardzo ogólne naszkicowanie, w oparciu o istniejącą, bardzo już wnikliwą literaturę przedmiotu, zwłaszcza zaś w oparciu o prace L. Ehrlicha, S. Bełcha i T. Jasudowicza. Prezentacji owej problematyki postanowiono dokonać, eksponując tematy szczególnie istotne dla specyfiki polskiej szkoły *ius gentium*, ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień z obszaru teorii praw człowieka.

3. 1. Państwo i władza: geneza, obowiązki, zagrożenia, zakres i granice

Państwo powstaje na skutek zgody jego mieszkańców. Inaczej mamy do czynienia z tyranią. Tak więc państwo powstaje na mocy prawa ludzkiego. Jest ono podobne do naturalnego organizmu i podobnie jak taki organizm funkcjonuje⁴⁹. Podobnie także jak naturalny organizm, państwo ulega chorobom i różnym zagrożeniom, i podobnie jak on, musi być leczone, czasami drastycznie, nawet przez amputację chorych, zgangrenowanych członków⁵⁰.

Podstawowym warunkiem prawidłowego funkcjonowania państwa są odpowiednie prawa, które winny być: rozumne, oczywiste, pożyteczne dla wszystkich, sprawiedliwe i szlachetne, tj. pobudzające do czynów wzniosłych i patriotycznych, do ofiar w imię dobra Rzeczypospolitej. Takie prawo jest więcej warte, powiada Stanisław ze Skarbmierza, niż dobrze uzbrojona armia. Jego zdaniem, głównym spoidłem państwa jest równość obywateli wobec prawa i zachowanie powszechnej sprawiedliwości⁵¹. Według W. Seńki, motyw równości wobec prawa, przewija się w twórczości wielu innych mistrzów krakowskich z XV wieku, a zwłaszcza: **Włodkowica, Łukasza z Wiekiego Koźmina (+ 1413/1414), Jakuba z Paradyża (+ 1464) i Jana z Ludziska (+ ante 1460)**. Według Skarbimierczyka warunkiem zdrowia państwa jest udział jego członków w rządzeniu. Tylko wtedy będą je traktować z miłością i odpowiedzialnością⁵². Państwo ze swej strony,

Włodkowiec, zobowiązane jest do poszanowania religii, moralności, dobrych obyczajów i sumienia swoich obywateli. Powinno też zapewnić im przestrzeganie obowiązującego prawa, tolerancję, dotrzymywanie umów i restytucję niesprawiedliwie utraconej własności⁵³. Władza prawowita rodzi się z Woli Bożej i przez zgodę obywateli⁵⁴. Spoczywają na niej zatem bardzo poważne obowiązki, a mianowicie; dobre administrowanie państwem, poszanowanie i ochrona własności prywatnej, dbałość o zachowanie dobra państwowego, w tym zwłaszcza całości terytorium państwa; następnie czuwanie nad ładem prawnym w państwie, a poza tym ochrona niewiernych, zwłaszcza Żydów i Saracenów, żyjących w państwie, o ile są dobrymi i spokojnymi obywatelami⁵⁵. Mimo wielkich uprawnień, przewidzianych w państwie dla obywateli, władza państwowa, jeżeli jest prawowita i praworzadna, powinna być silna. Ze strony obywateli należy się jej posłuszeństwo i szacunek, ojczyźnie zaś - wierność i ofiarność. Jeśli natomiast władza w jakimś państwie jest nieprawowita, jeśli działa niepraworzadnie, albo jeśli wzywa do niesprawiedliwej wojny, grabieży, zbrodni itp. , to obywatele tego państwa mają prawo, a nawet obowiązek w sumieniu, wypowiedzieć tej władzy posłuszeństwo⁵⁶. Włodkowiec dowodzi, że prawo do posiadania państwa mają nie tylko wierni chrześcijanie, lecz także narody niewierne, poganie i heretycy. Mają je zaś na podstawie prawa naturalnego, na tej mianowicie, że są ludźmi, równymi w swoim człowieczeństwie chrześcijanom. Nie wolno ich zatem pozbawiać, ani państw, ani żadnej własności. Jest to sprzeczne nie tylko z prawem naturalnym, lecz także z prawem Bożym, zarówno Starego Testamentu - Dekalog, jak również Nowego - ewangeliczne prawo miłości. Teoria, że po przyjściu Chrystusa poganie utracili prawo do posiadania państw i własności, jest fałszywa i niezgodna z Ewangelią, powiada Włodkowiec. Ani cesarz, ani papież, nie mają prawa do pozbawiania niewinnych i spokojnie żyjących niewiernych, ich państw i własności. Nie wolno im także prowadzić wojny przeciw nim. Obydwaj bowiem, zarówno papież jak i cesarz, podlegają prawu naturalnemu i prawu Bożemu, które się takim działaniom sprzeciwiają. Niewiernych nie obowiązuje przy tym jakiegokolwiek posłuszeństwo wobec cesarza. Co do papieża, to posiada on nad nimi jedynie władzę paster-

ską, na mocy nakazu Chrystusa: „Paś owce moje !” Władza ta jednak nie upoważnia go do karania ich, jeśli nie grzeszą przeciw prawu naturalnemu. Prawo kanoniczne nie obowiązuje niewiernych. Papież, jako uniwersalny duszpasterz, ma przy tym obowiązek troszczyć się o nich i bronić ich przed niesprawiedliwością. W sposób szczególny ma się jednak troszczyć o chrześcijan, którzy przebywają w państwach niewiernych. Ma zabiegać o zapewnienie im wolności i o prawo głoszenia na tych terytoriach Ewangelii.

Między władzą papieską a cesarską Włodkowiec dostrzega poważną różnicę. Władza cesarska, jego zdaniem, pochodzi bowiem tylko z nadania ludzkiego, papieska zaś bezpośrednio od Boga, stąd jedynie papież jest władcą świata, mającym władzę obydwu mieczy, cesarz natomiast jest tylko ministrem w dziedzinie świeckiej, otrzymującym władzę od papieża z mocy prawa pozytywnego. Obydwie więc jurysdykcje - doczesna i duchowna - należą ostatecznie do papieża, cesarz natomiast ma być jedynie narzędziem papieża⁵⁷.

Z powyższego wynika więc, że Paweł w sporze o prymat władzy, opowiedział się jednoznacznie za opcją papieską, którą prezentował ongiś Tomasz z Akwinu, a potem Idzi Rzymianin i Augustyn z Ankony.

3. 2. Prawo: geneza i rodzaje

Wszyscy średniowieczni uczeni, którzy podejmowali problematykę państwa i prawa, podkreślali niezbędność prawa w życiu społecznym. Nie traktowali jednak prawa w sposób jednolity. Należy pamiętać, że istniały wówczas w Europie, i przenikały się wzajemnie, różne systemy prawa. W Polsce funkcjonowały na raz cztery systemy prawa pozytywnego, tj. prawo polskie, niemieckie, kanoniczne i rzymskie. Dwa pierwsze miały zasięg partykularny, pozostałe - uniwersalny, dotyczący całego chrześcijaństwa. Uzasadnienie obowiązywalności wszystkich praw, następowało na gruncie filozoficznym i teologicznym. Dla polskich twórców teorii *ius gentium*, kluczową rolę pełniło jednak

prawo natury i prawo Boskie. Zarówno Stanisław jak i Włodkowic dużo silniej niż inni prawnicy europejscy tamtych czasów, wiążą prawo natury z *recta ratio*. W konsekwencji, ich zdaniem źródłem wszelkich norm prawnych nie jest więc natura, pojęta jako stoicki kosmos, lecz jako natura człowieka, wskazująca zasady i normy postępowania, wrodzone wszystkim ludziom. Moc prawa naturalnego, według mistrzów krakowskich, płynie od Boga, twórcy całego kosmosu i natury ludzkiej, stąd podstawowe nakazy ludzkiego prawa naturalnego: „Nie czynź innym, czego nie chcesz, aby tobie czyniono” oraz: „Czynź innym to, co chciałbyś, aby inni czynili tobie”, są zgodne z Dekalogiem. Dlatego też prawo natury obowiązuje wszystkich ludzi bez względu na religię, rasę itd. Zjawiska społeczne opierają się więc przede wszystkim na rozumnej działalności człowieka, bowiem podstawą prawa naturalnego jest rozumność człowieka. Z niej wynika równość i wolność wszystkich ludzi. *Ius naturae* zatem, to nie kosmiczna siła, lecz to natura człowieka. Najpełniejszym natomiast wyrazem ludzkiego *prawa natury* jest *ius gentium* - *prawo narodów*. Ten wniosek jest oczywisty, gdyż rozumność człowieka wyraża się najpełniej w społeczeństwie. „Człowiek jest istotą społeczną”, powtarzają krakowscy uczeni za Arystotelesem. „Jeśli nie jesteś istotą społeczną, to albo jesteś Bogiem, albo zwierzęciem”, kontynuują tę samą myśl. Za niektórymi arystotelikami XIII-wiecznymi mogliby powtórzyć znane powiedzenie: *Si non es civis, non es homo*. Tylko w społeczności równych sobie naturą, człowiek może zrealizować wszystkie swoje naturalne możliwości. Tak więc państwo, władza, równość ludzi, to wszystko, zdaniem Włodkowica i Skarbimierczyka, wynika z naturalnego *prawa narodów*⁵⁸.

Dla Włodkowica charakterystyczny jest przy tym tzw. „ludzki wymiar prawa”. Jego zdaniem człowiek stoi w centrum oddziaływania prawa. To dla niego ustanowione zostało prawo Boskie - Dekalog i Ewangelia. Ludzkie już ze swej istoty jest także prawo naturalne i prawo narodów, skoro u podstaw każdego z nich pozostaje naturalny ludzki rozum. Antropocentrycznego charakteru nie można też pozbawić prawa pozytywnego, gdyż tak samo jak *prawo narodów*, musi być ono podporządkowane prawu naturalnemu, a także Boskiemu, bez

względu na to, kto jest ustawodawcą; a poza tym zależy ono od zgody ludzi, bez której to zgody nie obowiązuje, i bez której, władza rządząca w państwie nie jest legalna. Jak powiada T. Jasudowicz, z wizji Pawła Włodkowica zwłaszcza, wyłania się taki obraz praw, o jaki chodziło Janowi Pawłowi II-mu, gdy apelował w ONZ i UNESCO o podjęcie wszelkich wysiłków w tym kierunku, aby każde prawo było z człowieka, przez człowieka i dla człowieka⁵⁹.

3. 3. Koncepcja człowieka

Jest oczywiste, że twórcy polskiej szkoły prawa narodów, przyjmowali w pełni chrześcijańską wizję człowieka, stworzonego przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, a więc będącego istotą rozumną, wolną, godną i celową. Bóg wyposażył człowieka we wszystko, co jest niezbędne do osiągnięcia doskonałości. Sam proces osiągania doskonałości pozostawił jednak wolnej woli człowieka. Tak widzi człowieka Włodkowic⁶⁰. Z wrywkowych wypowiedzi, czynionych przy różnych okazjach, można wywnioskować, że Włodkowic opowiadał się za teorią człowieka sformułowaną w duchu augustynistów XIII-wiecznych, zwłaszcza Aleksandra z Hales, który wywarł wielki wpływ na XV-wiecznych teologów krakowskich i którego *Summę teologiczną* Włodkowic studiował. Tak więc zdaniem Włodkowica, człowiek stanowi połączenie duszy z ciałem. Dusza jest jedna. Jest to dusza rozumna, posiadająca w sobie funkcję zmysłową i wegetatywną. Wyraźna jest też dominacja duszy nad ciałem. Włodkowic powiada, że „dusza panuje nad ciałem tak, jak pan nad niewolnikiem, ponieważ czynnik główny jest doskonalszy od tego, co działa jako narzędzie, tak jak rąbiący jest doskonalszy od siekiery”⁶¹. Ta przewaga duszy nad ciałem ma swoje konsekwencje w odniesieniu do wszelkich ludzkich aktywności, stąd dzielą się one na *artes liberales*, którymi zajmuje się dusza, oraz na *opera servilia*, które są domeną ciała. Mimo wyraźnego podkreślania większej doskonałości duszy i spraw duchowych od cielesnych, Włodkowic nie bagatelizuje bynajmniej doczesności. „Bez dóbr doczesnych nie może długo trwać życie ludzkie”, powiada w jednym

ze swoich pism⁶². Przy różnych okazjach Włodkowiec podkreśla te wszystkie przymioty człowieka, które wynikają z faktu, że stanowi on „obraz Boży”. Jest więc najpierw istotą rozumną, zdolną ogarnąć naturalny porządek rzeczy i swoje w nim miejsce, a także normy moralne, wynikające ze stworzonego przez Boga racjonalnego porządku. Jest następnie istotą ze swej natury wolną, dysponującą wolnością wyboru, która jest darem wielkim, lecz także bardzo trudnym i pociągającym za sobą wielką odpowiedzialność, czego przykładem jest chociażby grzech pierwszych rodziców. Przewodnikiem i swojego rodzaju kompasem, nie pozwalającym człowiekowi błędzić, jest „naturalny rozum ludzki”, współdziałający z „wolą” i z „sumieniem”. Człowiek obdarzony został wielką godnością, stanowiącą odblask samego Boga. Jest istotą jedyną w swoim rodzaju, najdoskonalszą na świecie. Jest dzieckiem Bożym. Z powodu tej godności Bóg dał człowiekowi władzę nad całą ziemią i nad wszystkimi stworzeniami. Łączy się to z dodatkową, wielką odpowiedzialnością człowieka, zarówno za siebie samego jak i za cały świat, który został powierzony jego opiece. Człowiek jest na koniec istotą celową. Jest zakotwiczony w Bogu i dąży do Boga. Jego życie to stała pielgrzymka ku Bogu. Trawersując słynne powiedzenie Heideggera, Włodkowiec powiedziałby zapewne, że życie ludzkie to nic innego jak - *Sein zum Gott* - istnienie w kierunku Boga. Owo pielgrzymowanie ku Bogu następuje przez samorealizację człowieka, która następuje wówczas, gdy pełni on wolę Bożą, zawartą w Dekalogu i w Ewangelii. Normy dane człowiekowi przez Boga są proste, jasne i łatwe do rozpoznania, stąd ich nieznajomość nie uniewinnia, lecz oskarża. Kto w takich sprawach błędzi, jest heretykiem, a jeśli trwa w błędzie, trwa w złu i nie może uzyskać przebaczenia. Takiego zawinionego i upartego trwania w złu, nie wolno tolerować. Należy mu się przeciwstawić. Należy się także przeciwstawić tym wszystkim, którzy wspomagają, uparcie obstającego przy złu, biorąc na przykład udział w niesprawiedliwej wojnie, którą on podejmuje. Rzecz jasna Włodkowiec ma tu na myśli wszystkich, którzy wspomagali Krzyżaków. Z natury swojej człowiek jest dobry i przeznaczony do realizacji tego, co dobre. Dobro winien jednak czynić mądrze i rozważnie. „Nie wystarczy czynić coś dobrego, powiada Włodkowiec,

trzeba ponadto czynić to dobrze”. Nigdy też nie należy czynić nic złego dla osiągnięcia dobrych celów, bowiem cel nie uświęca środków. Jeśli zaś ktoś czyni zło, winna go za to spotkać kara, o ile nie chce się poprawić. To ostatnie także odnosi się do Krzyżaków.

Bóg stworzył każdego człowieka do miłości, bo sam jest miłością i istotą Jego religii jest miłość. Dlatego też chrześcijanin ma obowiązek miłowania każdego człowieka, nawet poganina i grzesznika, co jednak nie oznacza, że ma kochać popełniane przez nich grzechy. Napadanie, mordowanie i łupienie niewinnych ludzi, bez względu na to kimkolwiek by nie byli, jest zawsze zbrodnią wołającą o pomstę do nieba i żadne, najszczytniejsze nawet intencje i cele, tego nie usprawiedliwią. Wprost przeciwnie, zbrodnie dokonywane w imię religii chrześcijańskiej, są hańbą dla jej wyznawców i największą obrazą Boga⁶³.

Każdy człowiek, bez względu na to, czy jest chrześcijaninem czy też nie, stanowi podmiot praw. Prawa nie są jednak celem same w sobie, lecz tylko środkami do samorealizacji człowieka, zarówno osobistej jak i wspólnotowej, polegającej na wspólnym z bliźnimi realizowaniu dobra i zdążaniu do doskonałości moralnej. Z tego względu, powiada Włodkowiec, człowiek musi mieć świadomość, że przysługują mu nie tylko prawa, lecz, że ciężar na nim także obowiązki. Najpierw obowiązki względem samego siebie, polegające na wszechstronnym, w tym zwłaszcza moralnym, rozwoju własnej osobowości, co wyklucza akceptację dostrzeganych w sobie błędów i niedoskonałości. Następnie obowiązki względem bliźnich, tj. wszystkich ludzi, będących współuczestnikami tej samej ludzkiej natury, wyrażające się zwłaszcza w przykazaniu miłości bliźniego. Wreszcie obowiązki względem wspólnoty narodowej, a także ogólnoludzkiej⁶⁴.

3. 4. Wojna, pokój, militarizm, ludobójstwo, pruska herezja, *civitas maxima* i trybunał międzynarodowy

Ogólnie biorąc zasługą krakowskich twórców polskiej szkoły *ius gentium* było głoszenie i obrona tezy, że wojna nie wynika w żadnym wypadku z założeń wiary chrześcijańskiej, że nie może służyć do jej

szerzenia i że zwalczać należy tych, którzy w pogardzie mają inne narody i dążą do ich ujarznienia. Nawiązując do wcześniejszych autorytetów, takich jak św. Augustyn, Izydor z Sewilli, św. Tomasz z Akwinu, Rajmund de Pennafort i inni, zarówno Stanisław ze Skarbimierza jak i Paweł Włodkowic, a także Benedykt Hesse, definiują pojęcie wojny sprawiedliwej, określają warunki jakie musi spełniać, ustalają sposoby jej prowadzenia, wskazują na cele jakim ma służyć itd. Wszyscy polscy średniowieczni uczeni, podejmujący problem wojny, uważają ją za zło konieczne, które dopuszcza się tylko wówczas, gdy zawiodą wszelkie inne sposoby wyrównania sprawiedliwości lub odparcia niesprawiedliwej agresji⁶⁵.

Zarówno Stanisław jak i Paweł zgadzają się na pięć warunków wojny sprawiedliwej, ustalonych przez Rajmunda de Pennafort, a mianowicie: 1. W wojnie mogą brać udział wyłącznie osoby świeckie; 2. Może być prowadzona tylko dla odzyskania zagarniętej nieprawnie własności lub w obronie ojczyzny; 3. Ma być koniecznym środkiem przywrócenia pokoju; 4. Jej pobudką nie może być nienawiść, zemsta czy chciwość, lecz gorliwość prawa Bożego, miłość i poczucie sprawiedliwości; 5. Ma być wsparta autorytetem Kościoła, zwłaszcza gdy prowadzi się ją w interesie wiary. Włodkowic dodaje, że aby wojna była sprawiedliwa, wymagane jest z góry należyte rozpoznanie i prawowita deklaracja jej przyczyn. Wymagany jest w tym celu dowód z prawa lub dowód z faktów. Liczyć się z tym powinien każdy, kto szykuje się do wojny, nawet autorytety dające upoważnienie do wojny, a więc papież i cesarz. Tak więc Włodkowic dodaje do przejętych od Rajmunda i Tomasza z Akwinu warunków (1. Należyte rozpoznanie przyczyny, 2. Prawowita deklaracja takiej przyczyny, 3. Prawy zamiar), dwa kolejne warunki wojny sprawiedliwej, tj. 1. Poprzedzające podjęcie wojny postępowanie sądowe, 2. Orzeczenie, co do sprawiedliwości podanych przyczyn wojny⁶⁶. Jak była już o tym wcześniej mowa, Benedykt Hesse nieco inaczej sformułował warunki wojny sprawiedliwej. Pomiął mianowicie 1-szy i 3-ci warunek Rajmunda de Pennafort, podając w zamian dwa inne warunki, tj. 1. Nieprzerwana ciągłość pobudki do wojny, 2. Stałe wrogie nastawienie przeciwnika.

Uczni krakowscy podkreślali wielokrotnie, że w relacjach międzynarodowych, regulowanych przez *ius gentium*, podstawą winna być *dobra wiara* stron, ich uczciwe postawy, dobra wola oraz czyste intencje⁶⁷. Zabraniali przy tym prowadzenia wojny w sposób niegodny i łajdacki⁶⁸. Przyznając niechrześcijanom pełne ludzkie prawa, podkreślali, że wolno im zarówno posiadać, jak i bronić przed agresją, wszelką własność, w tym także własne państwa⁶⁹. Wykluczali prowadzenie wojny dla nawracania na wiarę chrześcijańską⁷⁰, a także dla korzyści, łupów, władzy⁷¹. Odrzucali pretensje cesarza do panowania nad całym światem chrześcijańskim, a tym bardziej niechrześcijańskim, i zaprzeczali prawo papieża do niesprawiedliwej agresji przeciw poganom⁷². Często i z naciskiem wyrażali przekonanie, że toczący wojnę sprawiedliwą, nawet przeciwko chrześcijanom, ma prawo korzystać w niej z pomocy pogan i heretyków⁷³.

Pokój według krakowskich uczonych jest stanem naturalnym i ze wszech miar pożądanym. Mają oni pełną świadomość jak wielkim nieszczęściem jest wojna. Są świadomi, że rodzi się ona w umysłach ludzi i z umysłów ludzkich należy wykorzenić wojenne myślenie. Idąc za św. Augustynem, Skarbimierczyk i Włodkowic podkreślali, że celem każdej wojny ma być ustanowienie i utrwalenie pokoju, co jest możliwe jedynie wówczas, gdy przywróci się sprawiedliwość⁷⁴. Według Włodkowica ludzie ze swej natury pragną żyć w pokoju i życzą go innym. Jest to zgodne z fundamentalnym nakazem natury: „Czyń drugiemu, co chciałbyś, aby tobie czyniono”. Pokój jest przy tym koniecznym warunkiem normalnego życia i rozwoju człowieka. Wojna niszczy i deprawuje. Pokój ma swoje głębokie uzasadnienie także w prawie Bożym. Chrystus to Książę Pokoju. To On powiedział: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam”. Pokój należy więc do dóbr najwyższych i trzeba go chronić wszelkimi sposobami. Wojna jest zła sama w sobie. Czasem nie da się jej wykluczyć, ale zawsze traktować ją należy jako ostateczność. Zanim więc do niej dojdzie, trzeba udowodnić, że jest sprawiedliwa. Samo domniemanie jej sprawiedliwości nie wystarczy.

Z powyższych stwierdzeń wynika, że dla mistrzów krakowskich pokój był zarówno wartością jak i celem⁷⁵.

Z wielkim naciskiem polscy uczeni średniowieczni, a zwłaszcza Włodkowic, potępiali militarystykę i ludobójstwo, realizowane zwłaszcza przez Państwo Krzyżackie, które określali mianem *haeresis Prusiana* - herezja pruska. Ideologię Krzyżaków, która dla rzekomych celów wyższych, tj. nawracania pogan na chrześcijaństwo, usprawiedliwiała zbrodnie, łupiestwo i eksterminację całych narodów, Włodkowic uważał za sprzeczną z wszelkim prawem - Boskim, naturalnym, kanonicznym i cywilnym. Jego zdaniem należałoby doszczętnie wytepić wszelkie pisma, które ją rozpowszechniają, jako wrogie wierze chrześcijańskiej i prowadzące do okrutnych zbrodni. W swojej polemice z Janem z Bambergi oraz z Janem Falkenbergiem, który nie tylko usprawiedliwiał wszelkie krzyżackie zbrodnie, ale wzywał cały chrześcijański świat do ich wspomagania, Włodkowic nie znajduje wprost słów potępienia dla krzyżackiej podłości i obłudy. Dowodzi jak nieludzki charakter ma owa „pruska herezja”. Wzywa do ścigania i karania zbrodni ludobójstwa na płaszczyźnie prawno-międzynarodowej, co notabene ludzkość zrealizowała, jak podaje T. Jasudowicz, dopiero w konwencji przyjętej w przeddzień uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Prekursorski charakter wystąpień Włodkowica w tych sprawach jest niewątpliwy. To, że ideologia krzyżacka jest herezją, nie budzi w nim żadnych wątpliwości. Z całą otwartością stwierdza w jednym ze swoich wystąpień: „Ich zakon ustanowiony został nie dla doskonalenia miłości, lecz bezbożności i okrucieństwa. Nie dla pomagania bliźnim, lecz dla ich krzywdzenia, co jest sprzeczne z przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Zakon ten istnieje głównie dla tępienia chrześcijan i dla grabieży ich mienia, a oparty jest na całkowicie samowolnych zabójstwach, kradzieżach, rabunku i rozboju”⁷⁶.

Bolesne doświadczenie zbrodni krzyżackich, popełnianych na niewinnych narodach, i refleksja nad nimi, doprowadziły Włodkowica do koncepcji *civitas maxima*, która miałaby dysponować, według założeń twórcy, uniwersalną władzą, oddaną jednej osobie, posiadającej wielki autorytet moralny i duchowy, wyposażonej w odpowiednie kompetencje prawne, której podporządkowana byłaby także ewentualna uniwersalna władza świecka. Zdaniem Włodkowica tym uniwersalnym duchowym zwierzchnikiem powinien być papież, który stałby na czele

międzynarodowego trybunału, będącego zgromadzeniem reprezentantów wszystkich narodów, w tym także niechrześcijańskich. Głową ewentualnej uniwersalnej władzy świeckiej oraz strażnikiem prawa i ładu, podporządkowanym jednak duchowej władzy papieskiej, byłby cesarz. Swoje władcze zadania, w stosunku do *civitas maxima*, papież wykonywałby przy pomocy Kurii Rzymskiej, którą w związku z tym należałoby poddać gruntownej reformie. Swoją wyżej opisany projekt Włodkowiec przedstawił na soborze w Konstancji, proponując ustalenie nowych zasad dla międzynarodowych stosunków, które gwarantowałyby bezpieczeństwo wszystkich narodów, w tym także niechrześcijańskich, i które pozwoliłyby wykluczyć niesprawiedliwe wojny oraz militarne nawracanie pogan na chrześcijaństwo. Istnienie międzynarodowego trybunału nie wykluczałoby bynajmniej suwerenności państw narodowych - chrześcijańskich i niechrześcijańskich. Tworzyłyby one swojego rodzaju federację suwerenów, a trybunał wydawałby wyroki i prawa obligujące wszystkich w zakresie stosunków międzynarodowych, eliminowałby także agresję jednych państw przeciw drugim i rozstrzygał, komu przyznać sporne terytoria w razie konfliktu. Trybunał taki, w sprawach niepewnych, musiałby powoływać ekspertów i specjalistów, a także przesłuchiwać świadków. Międzynarodowy kodeks, którym trybunał miałby się posługiwać, powinien się opierać o podstawowe zasady prawa naturalnego: „Nie czyń innym, czego nie chciałbyś, aby czyniono tobie i Czyń innym to, co chciałbyś, aby tobie czyniono”⁷⁷.

3. 5. Wynikające z *ius gentium* prawa człowieka

T. Jasudowicz twierdzi, że do dziś nie ma pełnego, ściśle określonego, uznawanego przez wszystkich zbioru zasad, które uwzględniałyby całość międzynarodowego prawa praw człowieka. Nie jest łatwo poza tym, w czasach gdy kwestionowane jest prawo naturalne, znaleźć wspólną podstawę dla tych praw. Włodkowiec staje na gruncie zasady przyrodzonego, obiektywnego i powszechnego

charakteru praw człowieka. Duże znaczenie ma dla niego także celowościowe i aksjologiczne uzasadnienie tych praw, które jego zdaniem muszą być rozpatrywane nie tylko na płaszczyźnie prawnej, lecz także moralnej, gdzie wyakcentowuje fundamentalną rolę w życiu jednostek i społeczeństw ewangelicznego przykazania miłości. Z ogólnych założeń, które Włodkowiec przyjmuje, wynika traktowana przez niego pierwszoplanowo, zasada równości wszystkich ludzi i zasada tolerancji, zwłaszcza religijnej⁷⁸.

W swojej cennej, wielokrotnie tu cytowanej pracy, T. Jasudowicz skoncentrował się na przedstawieniu poglądów Włodkowica, dotyczących fundamentalnych praw człowieka, do których zaliczył: Prawo do życia i jego ochrony; Prawo do wolności; Prawo do własności; Prawo do sprawiedliwego procesu.

3. 5. 1. Prawo do życia i jego ochrony

Włodkowiec wyraża przekonanie, że wszelkie prawo musi mieć u swoich podstaw uznanie życia za wartość fundamentalną, wymagającą poszanowania i ochrony. Odwołuje się tu do generalnych wskazań prawa naturalnego, do Dekalogu i do obowiązującego chrześcijan prawa miłości. Dyskwalifikuje przy tym całkowicie wszelkie prawa, przywileje i nadania, które upoważniałyby do zabijania niewinnych ludzi. Mówiąc o prawie do życia, Włodkowiec ma na myśli nie tylko zakaz zabijania, lecz także zakaz stosowania przemocy, gwałtu, grabieży i okrucieństwa. Na temat życia wypowiada się nie tylko negatywnie - akcentując czego przeciw życiu czynić nie wolno, lecz także pozytywnie - co należy czynić dla jego ochrony. Ma tu na myśli zapewnienie człowiekowi bezpieczeństwa i odpowiednich środków do życia. Dopuszcza karę śmierci, ale tylko na podstawie skrupulatnie przeprowadzonego i nie pozostawiającego wątpliwości, co do winy zbrodniarza, procesu przed sprawiedliwym sądem⁷⁹.

3. 5. 2. Prawo do wolności

W ujęciu Włodkowica wolność jest kategorią pierwotną, to znaczy przysługującą człowiekowi od początku istnienia, nie zaś kategorią historyczną, jaką jego zdaniem jest własność. Tak więc niewolnictwo i poddaństwo nie są czymś naturalnym, lecz sztucznym, wprowadzonym przez ludzi. Wolność przysługuje każdemu, kto jest człowiekiem, a więc także poganom. Pociąga ona jednak za sobą odpowiedzialność - za siebie i za innych. Bycie prawdziwie wolnym nie jest więc łatwe.

Natura ludzka jest racjonalna i wolna, stąd człowiek jest w stanie pojąć porządek metafizyczny i swoje w nim miejsce. Jest także w stanie zrozumieć własną naturę i normy moralne z niej wynikające. Człowiek dysponuje wolnością zarówno w sferze zewnętrznej swojego życia, jak również, i przede wszystkim, w sferze wewnętrznej, gdzie dysponuje wolnością myśli, której nikomu nie wolno naruszyć. Włodkowic akceptuje zasadę: *Cogitationis poenam nemo patitur*. Ze świadomości człowieka ściśle związane jest jego sumienie, które niestety może być czasami błędne. W przypadku chrześcijan, zobowiązanych do znajomości prawa Bożego, błędne sumienie nie usprawiedliwia - *Ignorantia iuris non exculpat*, stwierdza mistrz krakowski. Nic zatem nie usprawiedliwia ani Krzyżaków, ani tych chrześcijan, którzy im pomagają w zbrodniach. Stojąc konsekwentnie na gruncie religii chrześcijańskiej, i nie stawiając bynajmniej znaku równania między chrześcijaństwem a innymi religiami, Włodkowic jednoznacznie opowiada się za wolnością religijną. Podobnie jednak jak Tomasz z Akwinu, nie usprawiedliwia apostazji od religii katolickiej, co nie oznacza, że domaga się jakichkolwiek zewnętrznych sankcji przeciw apostatom. Nie pochwała pogaństwa lub innowierstwa, ale zdecydowanie sprzeciwia się użyciu przemocy w nawracaniu na katolicyzm. Zbrodnicze praktyki Krzyżaków w tym względzie, uważa za występki przeciw Ewangelii. Zdaniem Włodkowica nawracać należy słowem, modlitwą, a zwłaszcza dobrym przykładem, a nie mieczem i ogniem. Religię katolicką należy przyjąć albo dobrowolnie albo wcale. Zdaniem S. Bełcha, Włodkowic wypracował podstawy dla kościelnego prawa misyjnego, które wyrażają szacunek dla godności nawracanych, zrozumienie dla ich

mentalności i warunków życia, cierpliwość i rozagę w działaniu, a przy tym wszystkim bezinteresowność, szczerowość, gotowość do pomocy i przede wszystkim miłość.

Włodkowic akceptuje religię żydowską, ale potępia tych żydów, którzy w łonie judaizmu tworzą nowe odszczepieństwa i herezje. Pochwala przyjazne współżycie katolików z niekatolikami - zarówno na płaszczyźnie życia indywidualnego jak i społecznego.

Według Włodkowica wolność człowieka wyraża się także w wolności słowa, z tym, że pociąga ona za sobą bardzo wielką odpowiedzialność, bowiem zawsze musi pamiętać o VIII-m przykazaniu Dekalogu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu”. Klasycznym przykładem nadużycia wolności słowa i naruszenia VIII-go przykazania, jest dla Pawła *Satyra* Falkenberga, skierowana oszczerczo przeciw królowi polskiemu i Polakom. Nadużyciem tej wolności i złamaniem zasad Dekalogu są jego zdaniem także pisma cesarskie i rzekomo papieskie, które zezwalały Krzyżakom na dokonywanie zbrodni przeciw niewinnym narodom.

Mówiąc o wolności słowa, Włodkowic sam z niej odważnie korzystał. Głosił prawdy niepopularne i bolesne dla wielu moźnych tego świata. Był za to gwałtownie atakowany i oskarżany. Nigdy jednak nie cofał się w mówieniu prawdy. Przy czym należy pamiętać, że nie głosił jej w niewielkim gronie, na kazaniu czy nawet na wykładzie uniwersyteckim, ale na największym forum światowym tamtych czasów, na soborze powszechnym, w którym brali udział najważniejsi ówczesni dostojnicy, duchowni i świeccy.

Był Włodkowic także obrońcą wolności poruszania się i wolności wyboru miejsca zamieszkania dla wszystkich ludzi, bez względu na ich wyznanie czy podległość państwową. Zdecydowanie sprzeciwiał się prześladowaniu mniejszości narodowych i religijnych, wypędzaniu przez władców ze swoich terytoriów - cudzoziemców, Żydów, Saracenów oraz konfiskowaniu ich mienia z pobudek ideologicznych lub religijnych. Wszyscy ludzie, stwierdza Włodkowic, są naszymi bliźniami i krzywdzenie kogokolwiek z nich jest zbrodnią.

Zdaniem Włodkowica, człowiekowi przysługuje także prawo do zrzeszania się i to zarówno we wspólnoty naturalne - narody, miasta,

wsie itd., jak również we wspólnoty sztuczne, stworzone dobrowolnie przez ludzi, takie na przykład jak: zakony, bractwa dobroczynne, związki rzemieślnicze itp. Pierwszy typ zrzeszeń powstaje w oparciu o prawo naturalne, mówi Włodkowiec. Drugi natomiast na podstawie prawa pozytywnego i pod tym tylko warunkiem, że prawo, takie zrzeszenie zaakceptuje. Wspólnota stworzona przez ludzi, jeśli sprzeniewierzy się zasadom, które legły u jej fundamentów gdy powstawała, powinna być zlikwidowana. Ta uwaga dotyczy wprost Zakonu Krzyżackiego. Powołano go, mówi Włodkowiec, dla leczenia chorych i opiekowania się ubogimi, a tymczasem on zajmuje się zbrodniczymi i grabieżczymi wojnami. Każdy człowiek i każde naturalne oraz sztuczne, ale legalne zrzeszenie, ma także prawo do zaciągania zobowiązań, do zawierania umów i układów. Układy zawierane ze wspólnotami nielegalnymi i wiarołomnymi, jak np. Zakon Krzyżacki, są niezgodne z prawem, nielegalne i ze swej natury nieważne⁸⁰.

3. 5. 3. Prawo do własności

Jak już była o tym mowa, zdaniem Włodkowica własność jest kategorią historyczną. Ukształtowała się wskutek wielowiekowych doświadczeń ludzkości, ale mimo to ma charakter fundamentalny i powszechny. Ma także swoje umocowanie w prawie Bożym. Wszystko należy do Boga, ale Bóg udziela nam władzy nad rzeczami, każe czynić sobie ziemię poddaną, zobowiązuje nas przy tym jednocześnie, chociażby w przypowieści o talentach, byśmy byli dobrymi administratorami powierzonych nam dóbr. Pierwotnie Bóg dał własność całej ludzkości na wspólny użytek. Niestety, skutki grzechu pierworodnego w ludzkiej naturze sprawiły, że własność wspólna zaczęła rodzić niezgodę. Doprowadziło to do podziału dóbr, co nastąpiło w oparciu o **prawo narodów**. Bóg akceptuje oczywiście własność prywatną, dlatego zamieścił w Dekalogu przykazanie „Nie kradnij”. Własność ma prawo posiadać każdy człowiek i każdy naród, wbrew fałszywej teorii, głoszącej, że z przyjściem Chrystusa poganie zostali pozbawieni wszelkiej własności. Ludzką własność, należącą zarówno do chrześci-

jan jak i niechrześcijan, sankcjonuje prawo naturalne i prawo Boże. Nikt zatem nie może wydawać zarządzeń, które by to kwestionowały, nawet cesarz i papież.

O ile wolność jest prawem niezbywalnym, to własność można zbywać, sprzedawać, darowywać i dziedziczyć. Król, który administruje własnością całego narodu, nie może jej ani zbyć, ani sprzedać, ani komukolwiek darować. Jeśli by tak postąpił, to jego decyzja byłaby nielegalna i nieważna. Obowiązkiem króla jest ochrona, obrona i gwarantowanie ludzkiej własności. Usankcjonowana prawem naturalnym i prawem Bożym własność, nie może być nikomu, w tym także poganom, odbierana siłą, czy też zajmowana podstępem i oszustwem. Każdy taki niesprawiedliwy zabór jest nieważny, grzeszny i musi podlegać restytucji. Do zwrotu nieprawnie uzyskanego mienia zobowiązani są wszyscy, którzy weszli w jego posiadanie, choćby działali w dobrej wierze. Przy czym obowiązek restytucji się nie przedawnia i nie dopuszcza niezawinionej ignorancji. Do dysponowania własnością wyłączne kompetencje posiada tylko prawowity jej właściciel, działający świadomie i całkowicie dobrowolnie⁸¹.

3. 5. 4. Prawo do sprawiedliwego procesu

Włodkowiec utożsamiał prawo ze sprawiedliwością i z moralnością. Jego zdaniem każdy człowiek i każdy naród ma prawo do obrony, zarówno zbrojnej jak i prawnej. Od obowiązku rozeznania sprawy i postępowania według reguł prawa, nie może zwolnić żadna władza. Każdy rodzaj spraw może i powinien być poddany procedurze prawnej, także decyzja o przystąpieniu do wojny. W razie konfliktu określonych stron, musi rozstrzygać **bezstronny** sędzia, jako, że *nemo iudex in sua causa*. Bezstronność sędziego nie polega jednak na neutralności wobec zbrodni, przemocy i bezprawia. Sędzia musi być poza tym **właściwy**, tzn. posiadający odpowiednią jurysdykcję, a także **aktywny**, tzn. dążący do odkrycia prawdy i ukarania zła, ale przede wszystkim musi być **sprawiedliwy**. Jego obowiązkiem jest rozstrzygnięcie według obowiązującego prawa, a nie samowolnie. Wyrok wy-

dany przez właściwego, legalnie działającego sędziego, musi być przyjęty. Nie wolno go ani lekceważyć, ani negocjować. „Nie ma miejsca na ugodę po rzeczy osądzonej”, powiada Włodkowic. W sądzie winno obowiązywać domniemanie niewinności. Odnosi się ono przy tym do wszystkich ludzi, bez względu na nację i religię. Zarzut musi być postawiony i udowodniony⁸².

4. Podsumowanie

Zbierając w kilku zdaniach osiągnięcia średniowiecznych twórców polskiej szkoły *prawa narodów*, należy podkreślić, że wykorzystując zastaną tradycję prawniczą i filozoficzno-teologiczną, a także intelektualne zaplecze Krakowskiego Uniwersytetu oraz własny geniusz, potrafili oni stworzyć spójny i wszechstronny system prawa międzynarodowego. System tak nowoczesny, mądry, tolerancyjny i uniwersalny, że nadawał się do zastosowania nie tylko przy rozwiązywaniu bolesnych problemów zrodzonych wskutek długotrwałego sporu polsko-krzyżackiego, ale także globalnych problemów ówczesnego chrześcijańskiego świata, konfrontowanego się ze światem niechrześcijańskim. Co więcej, system ten, bazujący na odwiecznych zasadach prawa Bożego i naturalnego, uwzględniający ewangeliczne prawo miłości, wiążący nierozłącznie prawo z moralnością i sprawiedliwość z prawdą, jest aktualny także dziś, i nadawałby się z pewnością do rozwiązywania ogromnych problemów współczesnego, coraz bardziej dzikiego i w samobójczy sposób łamiącego wszelkie prawa i wszelkie wartości świata.

Wykaz skrótów części cytowanych pozycji

- Belch = Belch, S. F. : Paulus Vladimiri and his doctrine concerning international law and politics, vol. 1-2, London-The Hague-Paris 1965.
- BJ = Kraków, Biblioteka Jagiellońska.
- Br. = Brierly, J. L. : The law of nations, London 1942.
- Czart. = Czartoryski, P. : Nauki prawne. W: Historia nauki polskiej, t. 1, Wrocław 1970, s. 131-146.
- Ehr. Paw. = Ehrlich, L. : Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza, Warszawa 1954.
- Ehr. Pol. = Ehrlich, L. : Polski wykład prawa wojny XV wieku, Warszawa 1955.
- Ehr. Pr. = Ehrlich, L. : Prawo narodów, wyd. III, Katowice.
- Ep. = Eppstein, J. : Catholics and international politics, or: The catholic citizen his national and international responsibilities, London 1923.
- f. = folio
- Gór. = Górski, K. : Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego, Wrocław 1977.
- Hef. = Heffter, A. W. : Das europäische Völkerrecht der Gegenwart, Berlin 1861.
- Hesse I = Benedykt Hesse: Utrum iustum fuerit bellum inter eum hristum et diabolum. W: Lectura super Evangelium Matthaei, wyd. W. Bucichowski, Textus et studia XIII (1982), s. 188.
- Hesse II = Benedykt Hesse: Utrum bellare et piscari dominica die est licitum. W: Lectura super Evangelium Matthaei, wyd. W. Bucichowski, Textus et studia XXI (1986), s. 255-256.
- Jasud. = Jasudowicz, T. : Śladami Ludwika Ehrlicha: Do Pawła Włodkowica po naukę o prawach człowieka, Toruń 1995.
- Nus. = Nussbaum, A. : Geschichte des Völkerrechts in gedrängter Darstellung, München 1960.
- PSB = Polski słownik biograficzny, Kraków 1935
- Rech. = Rechowicz, M. : Po założeniu Wydziału Teologicznego w Krakowie. W: Dzieje teologii katolickiej w Polsce, t. 1: Średniowiecze, Lublin 1974, s. 128-132
- Rev. = Nota: Revocatur in dubium a plerisque, an liceat serenissimo principi . . . regi Poloniae pro defensione sui status uti favore haereticorum et eos secum in bello habere ad offensam christianorum, wydał L. Ehrlich. W: Polski wykład prawa wojny XV wieku, Warszawa 1955, s. 198-207

Przypisy

- ¹ Burnet, J.: *Early Greek Philosophy*, wyd.3, 1930, s. 136-137, fragm. 43,44,62.
- ² c. de muliere, de sponsalibus, de simoniace, de simonia.
- ³ Gór., s. 13; Rech., s. 129; Bełch, s. 56.
- ⁴ Ehr.Paw., s.147-148
- ⁵ Gór., s. 122-123.
- ⁶ Tamże, s. 84.
- ⁷ Bardzo podobną, polityczną genezę miały pisma późniejszych przedstawicieli *ius gentium*, takich jak Francisco de Vitoria (+1546), Bartolomeus de Las Casas (+1566), a także Hugo Grotius (+1645).
- ⁸ Nus., s. 126.
- ⁹ Por. Brierly, J.L.: *The law of nations*, Oxford 1955, s. 28.
- ¹⁰ Tamże.
- ¹¹ Tamże, s. 25 in.; Nus., s. 84 in.
- ¹² Czart., s. 144.
- ¹³ Ehr.Paw., s. 70.
- ¹⁴ Bełch, s. 23; Rebeta, J.: *Komentarz Pawła z Worczyna do Etyki Nikomachejskiej*, Wrocław 1970, s. 55; Rech., s. 130.
- ¹⁵ Bełch, s. 25.
- ¹⁶ Por. Emanuel Schelstrate: *Acta Constantiensis Concilii ad expositionem decretorum...*, Antverpiae 1683; Herman von der Hardt: *Corpus actorum et decretorum...*, Francoforti et Lipsiae, Berolini, 1696-1742; Dom Luigi Tosti: *Storia del Concilio...*, Napoli 1853; Lenfant, J.: *Histoire du Concile de Constance*, Amsterdam 1727; Belle, H.: *Polen und die römische Kurie*, Berlin 1913; Nieborowski, P.: *Die preussische...*, Breslau 1910; Völker, K.: *Kirchengeschichte Polens*, Berlin 1930; Bartos, F.M.: *Z publicystyki „Vestnik Ceske Akademie Ved a Umeni”*, 53 (1944).
- ¹⁷ Schreiber, T.J.: *Preussische Sammlung*, Danzig 1747-50; Höfler, C. von: *Der Streit der Polen...*, 1879; Lüdicke, E.: *Der Rechtskampf ...*, 1935.
- ¹⁸ Gór., s. 133.
- ¹⁹ Por. Wielgus, S.: *Średniowieczna filozofia ...*, s. 114-116.
- ²⁰ Zaw., s. 123.
- ²¹ Ehr .Pol., s. 79.
- ²² Ehr.Paw., s. 193; Czart., s. 144.
- ²³ Marcin Kromer, Szymon Starowolski.
- ²⁴ Patrz: obecne opracowanie: 3.3.1.

- 25 Le Goff, J.: *Inteligencja w wiekach średnich*, Warszawa 1966, s. 25.
- 26 Ehr.Pol., s. 15-37.
- 27 Bełch, s. 7, 8, 15-26.
- 28 Czart., s. 144.
- 29 Ehr.Paw., s. 112.
- 30 Agosti, G.: Bezpośrednie źródło „*Tractatus de potestate papae respectu infidelium*” Pawła Włodkowica, „*Roczniki Historyczne*” 12, z. 2 (1936), s.300-317; Bełch, s. 12.
- 31 Bełch, s. 12.
- 32 Wojciechowski, Z.: *Studia historyczne*, Warszawa 1955, s. 343.
- 33 Gór., s. 132; Rech., s. 131-132; Bełch, s. 122.
- 34 Bełch, s. 122, 787-788.
- 35 Bełch, s. 235.
- 36 Ehr.Paw., s. 49-52; Czart., s. 139-140.
- 37 Długosz Jan: *Dzieła wszystkie*, t.5, s. 15, za: Ehr.Pol., s. 13; Ehr.Paw., s.52; Rech., s. 130.
- 38 Ehr.Paw., s. 52; Gór., s. 131; Czart., s. 140; PSB I, 103-105; Bełch, s. 130 in.
- 39 Bełch, s. 130; Tazbir, J.: *Tolerancja - wiek XV-XVI*. W: *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, Lublin 1989, s. 136.
- 40 Hesse I, s. 188: „Dicamus ergo, quod ut quis iustum bellum habeat procedendo contra alium, quinque requiruntur. **Primo** bellantis vel bellum praecipientis auctoritas, ita quod sit persona publica, secundum enim Augustinum omnis persona privata, quae praeter auctoritatem illius, qui publica auctoritate fungitur, acceperit gladium, gladio peribit. **Secundo** causetur iustitiae aequitas, quia tunc secundum Augustinum iniuste agens vel civitas plectanda est per bellum, quoniam vel negligit corrigere quod improbe a suis factum est, vel negligit reddere, quod per iniuriam ablatum est. **Tertio** bellantium puritas, quia non voluntate ulciscendi vel feritate rebellandi, nec libidine dominandi, nec pactione depraedandi bellatores bellare debent. **Quarto** excitationis continuitas, quia per bellum iuste bellatores se ad bellandum excitare possunt. **Quinto** hostium et inimicorum cupiditas, quia etiam contra Saracenos et barbaras gentes volentes nobiscum quiete agere et iura nostra non auferre, bellum committere non debemus, ut notat quaedam Glossa, 23, qu.8”.
- 41 Komentarz Hessego do Ewangelii św. Mateusza, z którego pochodzi tekst na temat warunków wojny sprawiedliwej, wydany został niestety niekrytycznie. Wydawca podaje niekiedy lekcje ewidentnie błędne, np. w interesującym nas fragmencie, na stronie 188, zamiast słowa: „**depraedandi**”, daje słowo: „**deprecandi**”, co w tym kontekście jest zupełnie bez sensu. Co najważniejsze, w edycji nie ma aparatu historyczno-literackiego, tzn. wydawca nie ustalił źródeł, z których Hesse czerpał.

- Z tego też względu potrzebne będą dodatkowe badania nad interesującym nas fragmentem, dotyczącym warunków wojny sprawiedliwej.
- 42 Jasud., s. 87, 153.
- 43 Hesse II.
- 44 Ehr.Paw., s. 184-188; Ehr.Pol., s. 193, 196-197.
- 45 Historia nauki polskiej, t.6, Wrocław 1974, s. 256-257; PSB, X, 367-368; Zathay, J.: Biblioteka Jagiellońska w latach 1364-1492, s. 102-103.
- 46 W literaturze polskiej odwołanie się do zasady narodowości można napotkać już w Kronice Wincentego Kadłubka na pocz. XIII wieku.
- 47 Van Gennep, A.: *Traité comparatif des nationalisés*, t. 1, Paris 1922, s.36; Bełch, s. 92.
- 48 Ehr.Pol., s. 81.
- 49 Sen., s. 37-38; Bełch, s. 277; Jasud., s. 71-72.
- 50 Stan.Sermo, s. 74-82; Stanisław ze Skarbimierza; *Sermo de diligendo bono communi*, wyd. B. Chmielowska, "Textus et studia", IV, 2 (1979), s.275-286; Stan.Cons., s. 168-169, 172.
- 51 Stan.Sermo. Na kwestię tę zwrócił uwagę W. Seńko, który cytował ją pt., *De re publica*", por. Sen., s. 38 - 40; Bełch, s. 277.
- 52 Stan. Sermo; Sen., s. 41.
- 53 Jasud., s. 43-44.
- 54 Tamże, s. 71.
- 55 Tamże, s. 75-79.
- 56 Jasud., s. 79-83.
- 57 Tamże, s. 72-75, 83-88.
- 58 Sen., s. 30-33; Ehr.Paw., s. 141-142; Swież., s. 143-148; Bełch, s.242 in., 267 in.; Jasud., s. 49-67.
- 59 Jasud., s. 49-52; Bełch, s. 257 in.
- 60 Jasud., s.22.
- 61 Tamże, s. 23.
- 62 Tamże, s. 145.
- 63 Tamże, s. 25-32, 37-39.
- 64 Tamże, s. 34, 39, 41-43; Bełch, s.240-242.
- 65 Ehr.Pol., s. 59-61.
- 66 Stan.De bel., paragrafy: 4-8; Ehr.Pol., s. 95-96; Ehr.Paw., s. 26, 32-40, 143, 177; Bełch, s. 23, 235, 770; Swież., s.247; Jasud., s.156-158.

- 67 Stan.De bel., paragrafy: 15, 20, 34, 43, 44; Ehr.Pol., s. 255; Swież., s.257; Jasud., s. 156-160.
- 68 Stan.De bel., paragraf 16; Ehr.Pol., s. 255; Bełch, s. 651 in.
- 69 Stan.De bel., paragrafy: 12, 31, 32 39, 40; Ehr.Pol., s. 256; Ehr.Paw., s.6-7, 177; Bełch, s. 25; Jasud., s. 149-150.
- 70 Jasud., s. 157.
- 71 Tamże, s. 157.
- 72 Stan.De bel., paragrafy: 38, 40; Ehr.Paw., s.144-145; Jasud., s. 150.
- 73 Stan.De bel., paragrafy: 29, 47; Rev., paragraf 19; Ehr.Paw., s.28; Jasud., s. 149, 159.
- 74 Stan.De bel., paragrafy: 29, 48; Ehr.Pol., s. 54; Jasud., s.153-154.
- 75 Bełch, s. 18; Jasud., s. 154-156.
- 76 Bełch, s. 24-25, 689, 706-707, 1013, 1055; Jasud., s.160-165.
- 77 Bełch, s. 23-26, 235, 262-267; Swież., s. 240; Jasud., s. 69-70.
- 78 Jasud., s. 47-48.
- 79 Jasud., s. 89-96.
- 80 Bełch, s. 23-25, 175, 195, 233, 256; Jasud., s. 97-123.
- 81 Jasud., s. 125-139.
- 82 Bełch, s. 231-232, 264 in.; Jasud., 143-149.